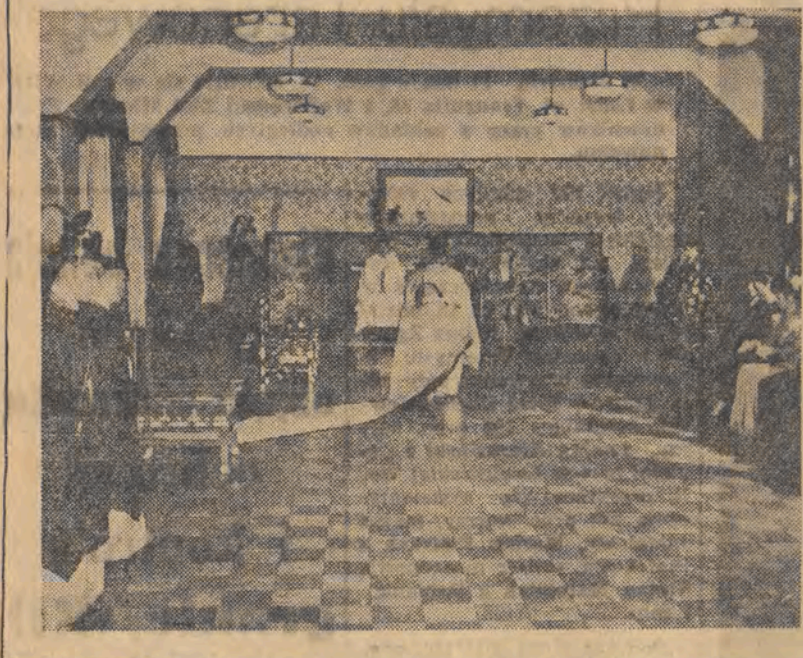


Niecodzienna uroczystość w Japonii



Niecodzienna uroczystość odbyła się 26 listopada w Pałacu Cesarskim w Japonii. Obchodzono tam uroczystości doświadczenia księcia Yoshi, syna cesarza i cesarzowej.

NA ZDJĘCIU: uroczystość odbyła się w obecności cesarza i cesarzowej. Po prawej stronie członkowie rodziny cesarskiej.

Rozbieżności francusko-niemieckie w sprawie Saary

Jak podaje prasa francuska, Komisja Spraw Zagranicznych Bundestagu wyraża pogląd, iż sprawa przyłączenia Saary do Niemieckiej Republiki Federalnej powinna być rozwiązana drogą zmiany konstytucji Saary większością 2/3 głosów Landtagu saarskiego.

Dziennik „Monde” pisze, że — francuskie — kółka polityczne oświadczają, iż Saara i NRF nie mają prawa podejmowania decyzji w sprawie przyłączenia Saary do Niemiec zachodnich. Landtag saarski nie ma prawa decydowania o statusie terytorialnym Zagłębia Saary bez zgody Francji.

I Szwajcaria mieć będzie ambasadorów

W czwartek rząd szwajcarski zwrócił się do parlamentu o upoważnienie do mianowania ambasadorów w niektórych państwach. Będzie to poważna zmiana, dotychczas bowiem Konfederacja Szwajcarska nie miała za granicą dyplomatów wyższej rangi, niż posłów i ministrów pełnomocnych. Zamierzona nominacja ambasadorów motywowana jest względami prestiżowymi.

W walcowni blach

Nasz specjalny wysłannik donosi z Nowej Huty

Tak jak codziennie, wczorajszą bliskawicą zakładała się ukończenie prac budowlano-montażowych w walcowni blach na gorąco. Jak codziennie, tylko termin diabelnie krótki, coraz krótszy „okres” już nie łączy dnia, a godzin.

Robotnicy jednak spokojnie przejęli swoją gazetkę, ten i ów uśmiechnął się nawet z dumą, no bo przecież 24 godziny to smutak czasu, tym bardziej że roboty wykonawcze dobiegają końca.

I dlatego chyba — gdyby nie zajęte uprzedmiotem — nie widać było w obrzmieniu, rozciągającej się na przestrzeni osiemnaście walcowni tej gorączkowej krzątaniny, jaka często towarzyszy końcowemu etapowi pracy. Zwłaszcza wówczas, gdy termin wydaje się nie do osiągnięcia.

Założono budowlano - montażowy Zarząd nr 3 termin nie zaskoczył. Znał go od dawna, od dawna też walczył o jego dotrzymanie. Spokojni więc, pewni swego, pracują robotnicy, choć tylko noc dziel ich od dziesiątego grudnia.

Jako nie znającego zwyczajów huty zastanowiło mnie tylko, dlaczego wielu z nich nosi czerwone opaski. Czyżby to oznaczało jakieś niebezpieczeństwo? Może lepiej nie zbliżać się do obsługiwa-
— Ale o to nadarza się okazja, tuż obok mnie mignął przed oczyma ośmioosobowy czerwienią rękaw roboczej bluzi, proszę więc jej właściciela o wyjaśnienie.
— Rozruch — pada odpowiedź.
— Aha... — kiwam głową, choć jeszcze niewiele rozumiem.
Piecowy Roman Łukasik poznał to widocznie po mo-

Przy użyciu palek i broni palnej policja prezydenta Batisty likwiduje antyrządowe wystąpienia studentów Kuby

Strajk studentów i uczniów szkół średnich Kuby przeciwko rządowi prezydenta Batisty trwa nadal.

Podczas meczu koszykówki w Hawanie studenci zorganizowali demonstrację antyrządową, która została rozprawiona przez policję. W wyniku starcia z policją 10 studentów zostało rannych, a 30 — aresztowanych. W mieście tym odbyła się 7 bm. demonstracja uliczna studentów. Podczas rozprawiania demonstracji policja użyła broni palnej, raniąc 5 studentów, 14 innych zostało zranionych pałkami gumowymi.

Według komunikatów agencji prasowych, liczba rannych studentów od początku strajku, tj. od końca listopada bieżącego roku, wynosi około 100, zaś liczba aresztowanych — przeszło 350.

Cypr miejscem postoju bombowców atomowych

Minister lotnictwa lord Lisle and Dudley zapowiedział, że na wyspie Cypr skierowane zostaną bombowce brytyjskie zdolne do transportowania bomb atomowych. Ma to być miejsce ich postoju.

Groźba wybuchu powszechnego powstania plemienia Beni Znassen

Agencja United Press donosi z Rabatu, że „wiadom francuskim nie udało się uśmierzyć powstania plemienia Beni Znassen, zamieszkałego we wschodnim Maroku”.

Agencja dodaje, iż kolonizatorzy czynią przygotowania na wypadek wybuchu powszechnego powstania tego plemienia, liczącego 110 tys. ludzi. W latach dwudziestych wódz tego plemienia Abd El-Krim kierował w tzw. „wojnie Rifu” walkami przeciwko Francuzom i Hiszpanom. Agencja stwierdza, że powstanie plemienia Beni Znassen mogłoby doprowadzić do połączenia się ruchów wywoleńczych w Maroku i sąsiednim algerijskim departamencie Oran.

W Maroku przebywa obecnie z oficjalną wizytą członek rządu egipskiego El Bakoury. 8 bm. przybył on z Casablanki, gdzie przeprowadził rozmowy z działaczami partii Istiklal i demokratycznej partii niepodległości.

Na terenie Algieru trwają w dalszym ciągu starcia między wojskami kolonizatorów a powstańcami. Władze francuskie aresztowały 8 bm. 20 Algierczyków. Na terenie Algieru kolportowane są ulotki algerijskiego ruchu narodowego. Ulotki wzywają do bojkotu wyborów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Rezolucja 28 państw to jedyny sposób rozwiązania kwestii członkostwa ONZ

Oświadczenie przedstawicieli PRL dr Katza-Suchego

Zgromadzenie Ogólne NZ przytaczającą większością 52 głosów uchwaliło 8 bm. projekt rezolucji zgłoszonej przez Kanadę i 27 innych państw, wzywający Radę Bezpieczeństwa do przyjęcia w poczet członków ONZ 18 państw ubiegających się o członkostwo w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wyjaśniając motywację głosowania nad tą rezolucją przedstawiciel Polski dr Katz-Suchy podkreślił, że delegacja polska głosowała w Specjalnej Komisji Politycznej za rezolucją w przekonaniu, iż uchwalenie jej umożliwi przełamanie impasu w sprawie przyjęcia nowych członków.

Uważamy — oświadczył mówca — że rezolucja ta wypływała z przekonania, iż sprawa nowych członków może być rozwiązana jedynie wówczas, jeśli osiągnięto zostanie porozumienie wykluczające wszelką dyskryminację wobec jakiegokolwiek państwa. Leży to w interesie wszystkich państw. Debaty w komisji wykazały, że obrzmiała większość delegacji podjęła do tego zagadnienia z całą powagą i poczuciem odpowiedzialności. Wyniki głosowania — podkreślił Katz-Suchy — dowodzą, że żądanie pominięcia przetrwania im-pasu w kwestii przyjęcia nowych członków do ONZ przybiera coraz

bardziej na sile. Nakłada to poważną odpowiedzialność moralną i polityczną na wszystkie delegacje, a zwłaszcza na członków Rady Bezpieczeństwa. Opinia publiczna oczekuje, że wszyscy członkowie ONZ przyczynią się w sposób pozytywny do ostatecznego rozwiązania tego problemu.

Delegat polski napomknął o szczerze oskarżeniu wysuniętem przez przedstawicieli Ku-by, Kuomintangu i kilku innych mówców pod adresem Albanii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Mongolskiej Republiki Ludowej, podkreślając, że były one podjętowane jedynie chęcią szerzenia nienawiści przeciwko miłującym pokój krajom, których system społeczny i polityczny im się nie podoba. Kraje te w pełni odpowiadają wymogom Karty NZ, prowadzą one politykę pokoju i współpracy między narodami.

Delegacja polska, która zawsze domagała się przyjęcia do ONZ wszystkich państw odpowiadających wymogom Karty NZ — oświadczył w zakończeniu dr Katz-Suchy — widzi w rezolucji 28 państw jedyny sposób rozwiązania kwestii członkostwa ONZ. Nie oznacza to, że Polska nie ma zastrzeżeń wobec pewnych krajów. Jednakże w imię osiągniętych jednomyślnie decyzji postanowiła poprzeć wszystkich kandydatów. Delegacja polska poprze rezolucję 28 państw i ma nadzieję, że wszystkie inne delegacje uczynią to samo oraz że znajdą sposób, by umożliwić wszystkim 18 państwom zajęcie miejsca w ONZ jeszcze przed zakończeniem obecnej sesji.

Akademia żałobna poświęcona pamięci Ikuo Ojama

Z Tokio donoszą, że w sali Uniwersytetu Waseda odbyła się uroczysta akademii żałobna poświęcona uczczeniu pamięci zmarłego niedawno wybitnego bojownika o pokój prof. Ikuo Ojama.

Niezdowolenie z obecnej polityki Labour Party wzmacnia walkę poszczególnych ugrupowań o stanowisko przewodniczącego

W związku z ustąpieniem Attlee mają się wkrótce odbyć wybory nowego przewodniczącego partii labourskiej. Według przestereganych w tej sprawie zasad w wyborach będą uczestniczyli tylko labourscy — członkowie parlamentu.

Prof. Cazin opuścił Polskę

9 bm. w godzinach popołudniowych opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Francji, bawący w naszym kraju w związku z uroczystościami mickiewiczowskimi członek Towarzystwa Przyjaciół Francusko-Polskiej, wybitny tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język francuski, profesor uniwersytecki w Aix-en-Provence Paul Cazin.

Walka między różnymi ugrupowaniami partii labourskiej o stanowisko przewodniczącego zastrza się, ponieważ po ostatniej porażce labourszystów w wyborach parlamentarnych wzrosło niezadowolenie szeregowych członków partii z obecnej polityki kierownictwa partii.

Spółród pretendujących do objęcia stanowiska przywódcy partii, prasa wymienia Hugh Gaitskella, Herberta Morrisona i Aneurina Bevana.

Za kulisami połączenia dwu partii w Japonii stoją Stany Zjednoczone Oświadczenie KPI

Jak podaje Agencja Nowych Chin, powołując się na prasę japońską, Komunistyczna Partia Japonii opublikowała oświadczenie, w którym wyjaśnia swoją politykę w związku z wyborami do Izby Radców Parlamentu. Wybory te odbędą się na wiosnę przyszłego roku.

W oświadczeniu podkreśla się, że główną przyczyną połączenia partii liberalnej z partią demokratyczną była chęć utworzenia rządu postępowego Stanom Zjednoczonym i japońskiej reakcji.

W obecnej chwili — czytamy w oświadczeniu — Japonia doszła do zwrotnego punktu w swojej historii. Jedną drogą wiedzie do odrodzenia militarysty, przygotowań do nowej, agresywnej wojny atomowej w Azji. Druga droga prowadzi do umocnienia frontu walki o niezawisłość narodową i demokrację, o przekształcenie Japonii w państwo demokratyczne i miłujące pokój. Ta druga droga — podkreśla oświadczenie — jest drogą Komuni-

stycznej Partii Japonii i drogą postępu dla narodu japońskiego.

Musimy zorganizować stałą współpracę wszystkich ugrupowań przeciwko kolonializmowi i imperializmowi — oświadczył prez. Iranu zachodniego - Soekarno

Agencja TASS donosi z Dżakarty: Prasa tutejsza opublikowała oświadczenie prezydenta Soekarno, złożone na wielkim wiecu w Pontianaku na wyspie Borneo.

Soekarno podkreślił doniosłość znaczenia umocnienia jednolitości narodowej w walce o całkowitą niepodległość, o likwidację kolonializmu, o przyłączenie Iranu zachodniego do republiki. „W celu stworzenia trwałej jednolitości narodowej — oświadczył on — należy zorganizować stałą współpracę ugrupowań narodowych, religijnych i marksistowskich, które reprezentują cały naród.

Soekarno omówił również stanowisko partii komunistycznej i wskazał, że 20 proc. wyborców oddało w czasie wyborów do parlamentu swe głosy na partię komunistyczną. Rzecz zupełnie naturalna — kontynuował on — że 20 proc. wyborców powinno brać udział w tworzeniu ludowego frontu narodowego. „Jeżeli uda nam się utworzyć jednolity front narodowy, szybko będziemy mogli osiągnąć niezawisłość, przyłączenie Iranu zachodniego i podniesienie dobrobytu narodu”. Soekarno wezwał do zacieśnienia przyjaźni z krajami Azji i Afryki, które „również walczą przeciwko kolonializmowi i imperializmowi”.

Zgon Zofii Petersowej

W Łodzi zmarła w wieku lat 53 Zofia Petersowa, znana literatka i tłumaczka na język polski wielu utworów literatury obcej.

Zmarła była autorką kilku oryginalnych prac literackich, m. in. dwóch tomów opowiadań „Od-wety” i „Wzręseni Warszawy”. Jej dorobek jako tłumaczki obejmuje z górą 50 dzieł literatury rosyjskiej i radzieckiej oraz niemieckiej.

Zofia Petersowa pracowała ostatnio w Polskim Radio na stanowisku wicedyrektora rozgłośni łódzkiej. W roku bieżącym odznaczona została krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb zmarłej odbędzie się w Warszawie.

Hitlerowca pod sąd



Wypuszczenie na wolność gestapowca — Sanitzera wywołało falę protestów wśród społeczeństwa austriackiego. NA ZDJĘCIU: fragment demonstracji w Wiedniu w dniu 24. XI. br.

Oświadczenie Dullesa i Cunhy jest zniewagą dla ludności Goa

Wspólne oświadczenie Dullesa i portugalskiego ministra Spraw Zagranicznych Cunhy, jakoby Goa była częścią integralną Portugalii, nie przestaje budzić głębokiego oburzenia wśród ludności Indii i mieszkanców Goa.

S. Dange, sekretarz generalny ogólnohinduskiego kongresu związków zawodowych, wezwał wszystkie organizacje związkowe Indii do aktywnego wystąpienia przeciwko oświadczeniu Cunhy i Dullesa i do opowiedzenia się za wyzwoleniem Goa. Oświadczenie Dullesa i Cunhy poparli również czołowi przywódcy ludności Goa. Sekretarz ludowej partii Goa opublikował deklarację stwierdzającą, że oświadczenie ministrów Spraw Zagranicznych USA i Portugalii jest „zniewagą dla ludności Goa, która od wielu lat czynnie występuje przeciwko represjom, jakich doznaje ze strony Portugalczyków”.

Choć kampania wyborcza rozpoczyna się oficjalnie dopiero w dniu 13 bm., to już dziś Francja ogarnięta jest gorączką wyborczą.

Jak wiadomo, wybory do Zgromadzenia Narodowego przeprowadzone zostaną na podstawie ordynacji wyborczej z 1951 roku, która przewiduje zawieranie międzypartyjnych porozumień wyborczych. Poszczególne ugrupowania polityczne winny złożyć deklarację o zawartych przez siebie porozumieniach do dnia 10 grudnia. Połączone w wyniku tych porozumień listy przedstawione zostaną wyborcom oddzielnie. Jednak zdobyte przez nie głosy dodaje się, a uzyskana wspólnie liczba miejsc parlamentarnych zostaje podzielona proporcjonalnie do ilości głosów, które padły na każdą z nich. Jeśli „spowinowaczone” listy otrzymają wspólnie ponad 50 proc. oddanych głosów, wówczas dzielą one między siebie wszystkie miejsca parlamentarne przypadające na dany okręg wyborczy.

Poparcie, jakiego premier Edgar Faure udzielił tej ordynacji wyborczej podjętowane było nadzieją, że potrafią z niej wycofać korzyści siły reakcyjne w drodze utworzenia wspólnego bloku. W chwili gdy piszę te słowa zarysowywało się następujące ugrupowanie:

— skrajna, faszystowska prawica, złożona z byłych dyktatorów rządów Petainia;

— reakcyjne „centrum prawicowe”, złożone z partii chrześcijańskich MRP, na której czele stoi Georges Bidault, oraz z tego skrajnie prawej radykalnej, której opowiada się za Edgarem Faurem i z różnych drobniejszych ugrupowań. Jakkolwiek nazywały się ten blok, to dla każdego z nich rzecz jasna, że ma on charakter skrajnie klerkalny i zagraża m. in. skrajnemu świektom w Francji. Wiadomo, że w tej dziedzinie reakcyjne ustawy zostały uchwalone

Walka o prawdziwy front demokratyczny

Korespondencja z Paryża

właśnie w okresie ostatniej kadencji, co wywołało ogromne oburzenie w kraju (oddzielnie kusiła od państwa została wprowadzona we Francję już w 1945 roku). Blok, o którym mowa, nazywany jest „centrum fauristowskim” i monopolizuje w swych rękach radio i telewizję;

— przełęcz „centrum fauristowskie” zarysowuje się inne ugrupowanie, również reakcyjne, jeśli zanalizować jego obecne stanowisko i plany na przyszłość. Program tego ugrupowania roli się od demagogicznych obietnic. To „lewica” Pierre Mendes France’a. Myśli on o połączeniu się z socjaldemokratami, aby wraz z nimi utworzyć to, co nazywa „blokiem lewicy”, z którego komunistki zostałyby wyłączone. Celem polityki Mendes France’a jest zmocnienie bloku, skierowanego przeciwko komunistom. W tym kierunku zwrócone były jego wysiłki, zarówno w czasie pełnienia funkcji premiera, jak i w okresie późniejszym. Kontynuując dziś tę politykę, Pierre Mendes France robi jedyną rzecz, aby być uważanym w oczach wyborców za przedstawiciela demokracji i postępu. Tak więc w swoim dzienniku „L'Express” wydrukował on ostatnio artykuł antykomunistyczny, a nawet zamieścił reprodukcję karykatury z warszawskich „Spilek”, przedstawiającej partię pracowniczą, która troskliwie bada „Marianne” i stwierdza: „Ona ma za dużo ciastek czerwonych”.

Nikt nie zapomni jednak, że montowany dziś przez Mendes France’a blok, noszący nazwę „frontu republikańskiego”, występuje

nie tak dawno zarówno przeciwko ruchowi wywoleńczemu narodów kolonialnych, jak i przeciwko dążeniu jednolitościowym klasy robotniczej, przeciwko dążeniu wszystkich warstw pracujących do utworzenia prawdziwie demokratycznego rządu.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji zwrócił się w dniu 3 grudnia do Komitetu Wykonawczego Francuskiej Partii Socjalistycznej:

„Uważamy, że należy uniemożliwić reakcji wykorzystanie ordynacji wyborczej przeciwko klasie robotniczej i wszystkim siłom demokratycznym, które stanowią większość wyborców. Proponujemy wam w konsekwencji przystąpić do połączenia list socjalistycznych i komunistycznych w różnych okręgach wyborczych. Połączenie to mogłoby ewentualnie objąć inne partie i ugrupowania republikańskie w imię pokonania reakcji i zapewnienia zwycięstwa większości lewicowej w przyszłym Zgromadzeniu”.

Przywódcy SFIO stanęli przed wyborem: albo iść do wyborów wspólnie z tymi siłami, które walczą o pokój i postęp, przeciwko za-przedawianiu reakcji interesów klasy robotniczej i warstw średnich, albo opowiedzieć się po stronie tych, którzy reprezentują politykę wiel-

kiego kapitału pragną ją przyspieszyć lewicową frazeologią. W dniu 6 grudnia Komitet Krajowy SFIO odrzucił propozycję komunistów francuskich. Opowiadając się przeciwko koalicyjnym wyborczym z komunistami, przywódcy SFIO raz jeszcze stanęli po stronie reakcji, przeciwko siłom postępu.

Wbrew decyzji władz SFIO liczne federacje socjalistyczne wypowiedziały się za połączeniem list socjalistycznych i komunistycznych. Stanowisko takie zajęły dotychczas organizacje socjalistyczne w departamentach: Savoie, Aube, Aisne, Charente, Charente - Inferieure, Finistere, Ille-et-Vilaine, Hauts de Vendee.

Komitet Centralny PFK opublikował również list do przewodniczącego partii radykalów, Herriota, informujący, że komunistki gotowi są nawiązać kontakty z organizacjami radykalnymi „wszędzie tam, gdzie koalicja partii i programów pozwoli zwyciężyć reakcję antyswiecką, wstępną i wojenną”.

Emil Kahn, przewodniczący Ligi Praw Człowieka (stara organizacja burżuazyjna, utworzona w celu obrony swobód konstytucyjnych), stwierdza: „Aby ocalić Konstytucję republikańską, konieczna jest polityka lewicowa, a w tym celu nowy front ludowy, jednoczący radykałów i komunistów”.

Taka oto w przeddzień oficjalnego rozpoczęcia kampanii wyborczej panuje we Francji gorączkowa atmosfera. Obraz nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć, że do me-rystw leżnie napływają wyborcy, a by sprawdzić, czy zostali wpisani na listy wyborcze. Francuzi chcą masowo zabrać głos w tych ważnych wyborach.

DOMINIQUE DESANTI

SPORT ☆ SPORT ☆ SPORT

XVI Igrzyska Olimpijskie wywołały

popłoch wśród bookmacherów

Najmłodszy kontynent świata nie liczy na złote medale

(Korespondencja własna z Melbourne)

XVI Igrzyska Olimpijskie zaskoczyły bogatą literaturę na długo przed ich inauguracją. Ledwie MKOL przegłosował na swym posiedzeniu kwestię powierzenia Melbourne organizacji olimpiady, w prasie światowej ukazało się szereg alarmujących wieści zapowiadających kompromitację fiasko igrzysk. Z czasem powstało mniemanie, iż Australia nigdy nie zdoła wywiązać się ze swych obowiązków gospodarza a w ostatniej chwili trzeba będzie igrzyska przenieść do innego kraju lub w ogóle je odwołać.

Jest mi niezwykle trudno ustalić źródła tych wiadomości, wydaje się jednak, że większość z nich opierała się na bardzo teoretycznej znajomości warunków i atmosfery sportowej piątego kontynentu. Jest faktem, że Australia ma bardzo młodzieńską tradycję sportową, a jej zainteresowania nie dają się nawet porównać z tymi wyobrażeniami o sporcie, jakimi żyje Europejczyk. Nie jestem na przykład pewien, czy w całej Australii należą do więcej niż 100 ludzi, którzy w swym życiu widzieli zawody gimnastyczne, tak jak na pewno zwykli śmiecieć nie tej porządku się z zakazem wprowadzenia totalitarnego do poszczególnych konkurencji igrzysk.

ZGODNIE Z HARMONOGRAMEM

Wszystko niemal, co łączy się ze sportem, jest tu równocześnie powiązane z totalizatorem. Istnieją oficjalne przedsiębiorstwa prowadzące totalizator, niezależne ilości prywatnych bookmacherów, a wreszcie szal zakładu ogarnia setki tysięcy ludzi, gdy w którymś z miast odbywa się impreza sportowa. Nigdy szlachetna idea Coubertina nie była narażona na przebywanie w tak obcym sobie klimacie jak obecnie w Australii, i to stanowi jedno z podstawowych źródeł wszelkich nieporozumień wokół XVI Igrzysk. Jest jednak ponad wszelką wątpliwość pewne, że została ona przeprowadzona w zaplanowanym terminie, że na czas będą przygotowane wszystkie urządzenia i że władze australijskie nie załamały się pod naciskiem krytyki, a ostatecznie przetrwały, aby impreza przetrwała do historii sportu jako jedno z najważniejszych jej wydarzeń. A ludzie, którym drogie są idee olimpijskie, oczyma wyobraźni widzą zabywający wpływ olimpiady na rozwój prawdziwego sportu w swej ojczyźnie, widzą go od obecnych nawyków i obyczajów, za którymi kryje się niezmienne hazard i pieniądze.

TRZY ZIARNKA PIERZU

Stadion olimpijski jest oczywiście wielką i bardzo kosztowną inwestycją, a koszt jej budowy przekroczył już o ponad 300 tysięcy funtów pierwotnie zaplanowane wydatki. Myślę, że będzie to w swoim rodzaju cudo architektury sportowej, choć gdy myślisz o tym widząc na filmie reportaż z Rzymu i tamtejsze

stadion, straciłem sporo entuzjazmu dla australijskich architektów. Nie by się jednak nie wypowiadać kompletnie pod adresem stadionu w Melbourne, nie jest on ani największym, ani najpopularniejszym obiektem w tym mieście. Popularność ma dopiero wywalczyć jesienią przyszłego roku, gdy zjadą się tu najlepsi sportowcy świata. Celem systematycznych wędrowek mieszkańców Melbourne jest od niepamiętnych czasów olbrzymi teren, na którym odbywają się wyścigi konne. Jego dzierżawcy plaça państwa z trzech ziarenek pierzu, 115 lat temu wydany został akt o takiej wysokości taryfy dzierżawnej i obowiązującej do dziś dzień. Wyścigi konne na tym Victoria Racing Club przynosi właścicielom bylantowite zyski, ponad 3.000 osób zatrudnionych jest w klubie i tego dnia, gdy ogłoszona została słusność o igrzyskach Olimpijskich, wszyscy oni poczuli się zagrożeni. Bo właśnie od listopada do lutego przypada okres największego nasilenia wyścigów, a olimpiada zagraża w roku przyszłym dożytkowi szóstki z tego powodu. Dzięki wysiłkom komi-

klów dokonywanych między widzami. Ale właśnie obecnie czyni się tu spor, by obudzić szlachetne zainteresowanie lekkoatletyką. Wizyta najlepszego biegacza świata, Sandora Iharosa i poprowadzająca ją propaganda prasowa muszą uczynić swoje. Gazety australijskie już obecnie rozgrywały namietną dyskusję wokół prawdopodobnych wyników biegów na 5, 10 km oraz w maratonie. Ihara czy Kuc — oto kwestia, wokół której rozpala się dyskusja. W maratonie Zatopek 3 lata temu wskazał drogę długodystansowcom i należy się spodziewać, że zresztosłowacki „lokomotywa” będzie miał w Melbourne wielu sławnych rywali, w skróty przygotowywujących się w tej konkurencji.

BILL COMPTON POCHYŁY PIŁKARZ...

Australia, jak wiadomo, poza wysiłkami konnymi, samochodowymi i żużlowymi, wykazuje zainteresowanie także dla criketa oraz swojej odmiany futbolu, niepodobnego ani do europejskiego, ani do amerykańskiego. W crikecie wydarzeniem czołowym była październikowa wygrana angielskiej drużyny, w której

Z ukosa

Nie gubcie kluczy!



Pani Pelagia zalała ręce nad sterą romantyki i drabizną, wyrzuciła z torebki kluczy nie było. Trzeba będzie dorobić — pomyślała, bo kluczy służbowych nie otworzy się żadnym kluczem, żadną prośbą ani grobą. Potrzebny jest klucz. Udała się więc do Spółdzielni Pracy „Słusarz” przy ul. Gnieźnieńskiej nr. 24.

Wkrótce praca została wykonana i dziś przedmiotem służby dymy słuszarzy ze Spółdzielni „Słusarz” są dwa klucze, żywo przypominające kluczyki od wielkiej kłódki. A klucza otwiera się i zamyka ku zachwytowi pani Pelagii pracownicy Centralnego Zarządu Hurtu Tekstyl-

nego, Składnicy Przędzy nr 2 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 143. Jeżeli natomiast napisalibyśmy, że kierownik tej placówki ob. Kazimierz Jaros jest tym zachwyconym, napisalibyśmy nieprawdę. Szczególnie zdumiał go finał tej historii. Złazła na momentem gdy wręczono mu rachunek, który przyczytamy tu w całości.

Dla Centralnego Zarządu Hurtu Tekstynego, Składnicy Przędzy nr 2 — Łódź, Piotrkowska 143

RACHUNEK NR 980/U2 za otwarcie kaszki żelaznej i dorobienie 2 kluczy do kaszki.

NORMY ZAKŁADOWE: Otworzenie kaszki, wymontowanie zamka, naprawienie zamka, dorobienie 2 kluczy, wymontowanie zamka do kaszki.

PRZEPRACOWANO robogodz. 13 a 9,17 zł. — 119,21 zł. +78proc. generalna 92,98 zł.

+12 proc. za roboty male 25,46 zł. 237,65 zł.

MATERIAŁ DODANY: Klucze do kaszki szt. 2 a 20 zł. — 40 zł. zaopatrzenie 30 proc. 12 zł. — 52 zł.

OGÓŁEM: 289,65 zł.

3 podpisy gwarantują prawdziwość dokumentu.

A jest to dokument świadczący nie tylko o zachowywanych pomysłach administracyjnych. Świadczy on również o ogromie wysiłku włożonego w pracę „Otworzenie kaszki, wymontowanie zamka, naprawienie zamka, dorobienie 2 kluczy, wymontowanie zamka do kaszki” — a za każdą rzecz trzeba płać. Toteż z przyczyną stwierdzenia, że pomysłowność kierownictwa Spółdzielni „Słusarz” nie osiągnęła jeszcze tego szczytu. Pragniemy przysłać im z pomocą i proponujemy, by w następnych warunkach umieszczone takie pozycje jak: 3 ruchy śrubokrętem a 1,05 zł. razem 3 zł. 15 gr., 72 posuwu pilnika tam i z powrotem a 2 zł. 144 zł. 10 gr. 7 kłopot a 2 zł. 140 zł. 70 gr.

W ten sposób wzrosną niezapłacone dochody Spółdzielni „Słusarz” tylko, że wyłączenie ku zadowoleniu jej kierownictwa.

MACH

Komunikat Opery Łódzkiej

W związku z dużym powodzeniem, jakim cieszy się opera „Siostry dwie” w repertuarze Opery Łódzkiej, dyrekcja postanowiła przedstawić publiczności przedświąteczną część bilietów do sprzedaży w kasecie.

Kasa Opery przy ul. Wilejskiej 15, czynna jest codziennie (z wyjątkiem świąt) w godz. od 10 do 13 i od 16 do 19.

W sobotę, w dniu przedstawienia „Trojaka”, kasa czynna jest w tych samych godzinach w Teatrze im. Jaracza.

Wykłady powszechnie TWP

W auli Wydziału Prawa UL, przy ul. Kopernika 55, w niedzielę, 17 i 18 grudnia, następujące wykłady: 17. „Rehabilitacja znaczenia nauki Kopernika”, 18. „Kopernik i jego czas”, 19. „Kopernik i jego czas”, 20. „Kopernik i jego czas”, 21. „Kopernik i jego czas”, 22. „Kopernik i jego czas”, 23. „Kopernik i jego czas”, 24. „Kopernik i jego czas”, 25. „Kopernik i jego czas”, 26. „Kopernik i jego czas”, 27. „Kopernik i jego czas”, 28. „Kopernik i jego czas”, 29. „Kopernik i jego czas”, 30. „Kopernik i jego czas”, 31. „Kopernik i jego czas”, 32. „Kopernik i jego czas”, 33. „Kopernik i jego czas”, 34. „Kopernik i jego czas”, 35. „Kopernik i jego czas”, 36. „Kopernik i jego czas”, 37. „Kopernik i jego czas”, 38. „Kopernik i jego czas”, 39. „Kopernik i jego czas”, 40. „Kopernik i jego czas”, 41. „Kopernik i jego czas”, 42. „Kopernik i jego czas”, 43. „Kopernik i jego czas”, 44. „Kopernik i jego czas”, 45. „Kopernik i jego czas”, 46. „Kopernik i jego czas”, 47. „Kopernik i jego czas”, 48. „Kopernik i jego czas”, 49. „Kopernik i jego czas”, 50. „Kopernik i jego czas”, 51. „Kopernik i jego czas”, 52. „Kopernik i jego czas”, 53. „Kopernik i jego czas”, 54. „Kopernik i jego czas”, 55. „Kopernik i jego czas”, 56. „Kopernik i jego czas”, 57. „Kopernik i jego czas”, 58. „Kopernik i jego czas”, 59. „Kopernik i jego czas”, 60. „Kopernik i jego czas”, 61. „Kopernik i jego czas”, 62. „Kopernik i jego czas”, 63. „Kopernik i jego czas”, 64. „Kopernik i jego czas”, 65. „Kopernik i jego czas”, 66. „Kopernik i jego czas”, 67. „Kopernik i jego czas”, 68. „Kopernik i jego czas”, 69. „Kopernik i jego czas”, 70. „Kopernik i jego czas”, 71. „Kopernik i jego czas”, 72. „Kopernik i jego czas”, 73. „Kopernik i jego czas”, 74. „Kopernik i jego czas”, 75. „Kopernik i jego czas”, 76. „Kopernik i jego czas”, 77. „Kopernik i jego czas”, 78. „Kopernik i jego czas”, 79. „Kopernik i jego czas”, 80. „Kopernik i jego czas”, 81. „Kopernik i jego czas”, 82. „Kopernik i jego czas”, 83. „Kopernik i jego czas”, 84. „Kopernik i jego czas”, 85. „Kopernik i jego czas”, 86. „Kopernik i jego czas”, 87. „Kopernik i jego czas”, 88. „Kopernik i jego czas”, 89. „Kopernik i jego czas”, 90. „Kopernik i jego czas”, 91. „Kopernik i jego czas”, 92. „Kopernik i jego czas”, 93. „Kopernik i jego czas”, 94. „Kopernik i jego czas”, 95. „Kopernik i jego czas”, 96. „Kopernik i jego czas”, 97. „Kopernik i jego czas”, 98. „Kopernik i jego czas”, 99. „Kopernik i jego czas”, 100. „Kopernik i jego czas”, 101. „Kopernik i jego czas”, 102. „Kopernik i jego czas”, 103. „Kopernik i jego czas”, 104. „Kopernik i jego czas”, 105. „Kopernik i jego czas”, 106. „Kopernik i jego czas”, 107. „Kopernik i jego czas”, 108. „Kopernik i jego czas”, 109. „Kopernik i jego czas”, 110. „Kopernik i jego czas”, 111. „Kopernik i jego czas”, 112. „Kopernik i jego czas”, 113. „Kopernik i jego czas”, 114. „Kopernik i jego czas”, 115. „Kopernik i jego czas”, 116. „Kopernik i jego czas”, 117. „Kopernik i jego czas”, 118. „Kopernik i jego czas”, 119. „Kopernik i jego czas”, 120. „Kopernik i jego czas”, 121. „Kopernik i jego czas”, 122. „Kopernik i jego czas”, 123. „Kopernik i jego czas”, 124. „Kopernik i jego czas”, 125. „Kopernik i jego czas”, 126. „Kopernik i jego czas”, 127. „Kopernik i jego czas”, 128. „Kopernik i jego czas”, 129. „Kopernik i jego czas”, 130. „Kopernik i jego czas”, 131. „Kopernik i jego czas”, 132. „Kopernik i jego czas”, 133. „Kopernik i jego czas”, 134. „Kopernik i jego czas”, 135. „Kopernik i jego czas”, 136. „Kopernik i jego czas”, 137. „Kopernik i jego czas”, 138. „Kopernik i jego czas”, 139. „Kopernik i jego czas”, 140. „Kopernik i jego czas”, 141. „Kopernik i jego czas”, 142. „Kopernik i jego czas”, 143. „Kopernik i jego czas”, 144. „Kopernik i jego czas”, 145. „Kopernik i jego czas”, 146. „Kopernik i jego czas”, 147. „Kopernik i jego czas”, 148. „Kopernik i jego czas”, 149. „Kopernik i jego czas”, 150. „Kopernik i jego czas”, 151. „Kopernik i jego czas”, 152. „Kopernik i jego czas”, 153. „Kopernik i jego czas”, 154. „Kopernik i jego czas”, 155. „Kopernik i jego czas”, 156. „Kopernik i jego czas”, 157. „Kopernik i jego czas”, 158. „Kopernik i jego czas”, 159. „Kopernik i jego czas”, 160. „Kopernik i jego czas”, 161. „Kopernik i jego czas”, 162. „Kopernik i jego czas”, 163. „Kopernik i jego czas”, 164. „Kopernik i jego czas”, 165. „Kopernik i jego czas”, 166. „Kopernik i jego czas”, 167. „Kopernik i jego czas”, 168. „Kopernik i jego czas”, 169. „Kopernik i jego czas”, 170. „Kopernik i jego czas”, 171. „Kopernik i jego czas”, 172. „Kopernik i jego czas”, 173. „Kopernik i jego czas”, 174. „Kopernik i jego czas”, 175. „Kopernik i jego czas”, 176. „Kopernik i jego czas”, 177. „Kopernik i jego czas”, 178. „Kopernik i jego czas”, 179. „Kopernik i jego czas”, 180. „Kopernik i jego czas”, 181. „Kopernik i jego czas”, 182. „Kopernik i jego czas”, 183. „Kopernik i jego czas”, 184. „Kopernik i jego czas”, 185. „Kopernik i jego czas”, 186. „Kopernik i jego czas”, 187. „Kopernik i jego czas”, 188. „Kopernik i jego czas”, 189. „Kopernik i jego czas”, 190. „Kopernik i jego czas”, 191. „Kopernik i jego czas”, 192. „Kopernik i jego czas”, 193. „Kopernik i jego czas”, 194. „Kopernik i jego czas”, 195. „Kopernik i jego czas”, 196. „Kopernik i jego czas”, 197. „Kopernik i jego czas”, 198. „Kopernik i jego czas”, 199. „Kopernik i jego czas”, 200. „Kopernik i jego czas”, 201. „Kopernik i jego czas”, 202. „Kopernik i jego czas”, 203. „Kopernik i jego czas”, 204. „Kopernik i jego czas”, 205. „Kopernik i jego czas”, 206. „Kopernik i jego czas”, 207. „Kopernik i jego czas”, 208. „Kopernik i jego czas”, 209. „Kopernik i jego czas”, 210. „Kopernik i jego czas”, 211. „Kopernik i jego czas”, 212. „Kopernik i jego czas”, 213. „Kopernik i jego czas”, 214. „Kopernik i jego czas”, 215. „Kopernik i jego czas”, 216. „Kopernik i jego czas”, 217. „Kopernik i jego czas”, 218. „Kopernik i jego czas”, 219. „Kopernik i jego czas”, 220. „Kopernik i jego czas”, 221. „Kopernik i jego czas”, 222. „Kopernik i jego czas”, 223. „Kopernik i jego czas”, 224. „Kopernik i jego czas”, 225. „Kopernik i jego czas”, 226. „Kopernik i jego czas”, 227. „Kopernik i jego czas”, 228. „Kopernik i jego czas”, 229. „Kopernik i jego czas”, 230. „Kopernik i jego czas”, 231. „Kopernik i jego czas”, 232. „Kopernik i jego czas”, 233. „Kopernik i jego czas”, 234. „Kopernik i jego czas”, 235. „Kopernik i jego czas”, 236. „Kopernik i jego czas”, 237. „Kopernik i jego czas”, 238. „Kopernik i jego czas”, 239. „Kopernik i jego czas”, 240. „Kopernik i jego czas”, 241. „Kopernik i jego czas”, 242. „Kopernik i jego czas”, 243. „Kopernik i jego czas”, 244. „Kopernik i jego czas”, 245. „Kopernik i jego czas”, 246. „Kopernik i jego czas”, 247. „Kopernik i jego czas”, 248. „Kopernik i jego czas”, 249. „Kopernik i jego czas”, 250. „Kopernik i jego czas”, 251. „Kopernik i jego czas”, 252. „Kopernik i jego czas”, 253. „Kopernik i jego czas”, 254. „Kopernik i jego czas”, 255. „Kopernik i jego czas”, 256. „Kopernik i jego czas”, 257. „Kopernik i jego czas”, 258. „Kopernik i jego czas”, 259. „Kopernik i jego czas”, 260. „Kopernik i jego czas”, 261. „Kopernik i jego czas”, 262. „Kopernik i jego czas”, 263. „Kopernik i jego czas”, 264. „Kopernik i jego czas”, 265. „Kopernik i jego czas”, 266. „Kopernik i jego czas”, 267. „Kopernik i jego czas”, 268. „Kopernik i jego czas”, 269. „Kopernik i jego czas”, 270. „Kopernik i jego czas”, 271. „Kopernik i jego czas”, 272. „Kopernik i jego czas”, 273. „Kopernik i jego czas”, 274. „Kopernik i jego czas”, 275. „Kopernik i jego czas”, 276. „Kopernik i jego czas”, 277. „Kopernik i jego czas”, 278. „Kopernik i jego czas”, 279. „Kopernik i jego czas”, 280. „Kopernik i jego czas”, 281. „Kopernik i jego czas”, 282. „Kopernik i jego czas”, 283. „Kopernik i jego czas”, 284. „Kopernik i jego czas”, 285. „Kopernik i jego czas”, 286. „Kopernik i jego czas”, 287. „Kopernik i jego czas”, 288. „Kopernik i jego czas”, 289. „Kopernik i jego czas”, 290. „Kopernik i jego czas”, 291. „Kopernik i jego czas”, 292. „Kopernik i jego czas”, 293. „Kopernik i jego czas”, 294. „Kopernik i jego czas”, 295. „Kopernik i jego czas”, 296. „Kopernik i jego czas”, 297. „Kopernik i jego czas”, 298. „Kopernik i jego czas”, 299. „Kopernik i jego czas”, 300. „Kopernik i jego czas”, 301. „Kopernik i jego czas”, 302. „Kopernik i jego czas”, 303. „Kopernik i jego czas”, 304. „Kopernik i jego czas”, 305. „Kopernik i jego czas”, 306. „Kopernik i jego czas”, 307. „Kopernik i jego czas”, 308. „Kopernik i jego czas”, 309. „Kopernik i jego czas”, 310. „Kopernik i jego czas”, 311. „Kopernik i jego czas”, 312. „Kopernik i jego czas”, 313. „Kopernik i jego czas”, 314. „Kopernik i jego czas”, 315. „Kopernik i jego czas”, 316. „Kopernik i jego czas”, 317. „Kopernik i jego czas”, 318. „Kopernik i jego czas”, 319. „Kopernik i jego czas”, 320. „Kopernik i jego czas”, 321. „Kopernik i jego czas”, 322. „Kopernik i jego czas”, 323. „Kopernik i jego czas”, 324. „Kopernik i jego czas”, 325. „Kopernik i jego czas”, 326. „Kopernik i jego czas”, 327. „Kopernik i jego czas”, 328. „Kopernik i jego czas”, 329. „Kopernik i jego czas”, 330. „Kopernik i jego czas”, 331. „Kopernik i jego czas”, 332. „Kopernik i jego czas”, 333. „Kopernik i jego czas”, 334. „Kopernik i jego czas”, 335. „Kopernik i jego czas”, 336. „Kopernik i jego czas”, 337. „Kopernik i jego czas”, 338. „Kopernik i jego czas”, 339. „Kopernik i jego czas”, 340. „Kopernik i jego czas”, 341. „Kopernik i jego czas”, 342. „Kopernik i jego czas”, 343. „Kopernik i jego czas”, 344. „Kopernik i jego czas”, 345. „Kopernik i jego czas”, 346. „Kopernik i jego czas”, 347. „Kopernik i jego czas”, 348. „Kopernik i jego czas”, 349. „Kopernik i jego czas”, 350. „Kopernik i jego czas”, 351. „Kopernik i jego czas”, 352. „Kopernik i jego czas”, 353. „Kopernik i jego czas”, 354. „Kopernik i jego czas”, 355. „Kopernik i jego czas”, 356. „Kopernik i jego czas”, 357. „Kopernik i jego czas”, 358. „Kopernik i jego czas”, 359. „Kopernik i jego czas”, 360. „Kopernik i jego czas”, 361. „Kopernik i jego czas”, 362. „Kopernik i jego czas”, 363. „Kopernik i jego czas”, 364. „Kopernik i jego czas”, 365. „Kopernik i jego czas”, 366. „Kopernik i jego czas”, 367. „Kopernik i jego czas”, 368. „Kopernik i jego czas”, 369. „Kopernik i jego czas”, 370. „Kopernik i jego czas”, 371. „Kopernik i jego czas”, 372. „Kopernik i jego czas”, 373. „Kopernik i jego czas”, 374. „Kopernik i jego czas”, 375. „Kopernik i jego czas”, 376. „Kopernik i jego czas”, 377. „Kopernik i jego czas”, 378. „Kopernik i jego czas”, 379. „Kopernik i jego czas”, 380. „Kopernik i jego czas”, 381. „Kopernik i jego czas”, 382. „Kopernik i jego czas”, 383. „Kopernik i jego czas”, 384. „Kopernik i jego czas”, 385. „Kopernik i jego czas”, 386. „Kopernik i jego czas”, 387. „Kopernik i jego czas”, 388. „Kopernik i jego czas”, 389. „Kopernik i jego czas”, 390. „Kopernik i jego czas”, 391. „Kopernik i jego czas”, 392. „Kopernik i jego czas”, 393. „Kopernik i jego czas”, 394. „Kopernik i jego czas”, 395. „Kopernik i jego czas”, 396. „Kopernik i jego czas”, 397. „Kopernik i jego czas”, 398. „Kopernik i jego czas”, 399. „Kopernik i jego czas”, 400. „Kopernik i jego czas”, 401. „Kopernik i jego czas”, 402. „Kopernik i jego czas”, 403. „Kopernik i jego czas”, 404. „Kopernik i jego czas”, 405. „Kopernik i jego czas”, 406. „Kopernik i jego czas”, 407. „Kopernik i jego czas”, 408. „Kopernik i jego czas”, 409. „Kopernik i jego czas”, 410. „Kopernik i jego czas”, 411. „Kopernik i jego czas”, 412. „Kopernik i jego czas”, 413. „Kopernik i jego czas”, 414. „Kopernik i jego czas”, 415. „Kopernik i jego czas”, 416. „Kopernik i jego czas”, 417. „Kopernik i jego czas”, 418. „Kopernik i jego czas”, 419. „Kopernik i jego czas”, 420. „Kopernik i jego czas”, 421. „Kopernik i jego czas”, 422. „Kopernik i jego czas”, 423. „Kopernik i jego czas”, 424. „Kopernik i jego czas”, 425. „Kopernik i jego czas”, 426. „Kopernik i jego czas”, 427. „Kopernik i jego czas”, 428. „Kopernik i jego czas”, 429. „Kopernik i jego czas”, 430. „Kopernik i jego czas”, 431. „Kopernik i jego czas”, 432. „Kopernik i jego czas”, 433. „Kopernik i jego czas”, 434. „Kopernik i jego czas”, 435. „Kopernik i jego czas”, 436. „Kopernik i jego czas”, 437. „Kopernik i jego czas”, 438. „Kopernik i jego czas”, 439. „Kopernik i jego czas”, 440. „Kopernik i jego czas”, 441. „Kopernik i jego czas”, 442. „Kopernik i jego czas”, 443. „Kopernik i jego czas”, 444. „Kopernik i jego czas”, 445. „Kopernik i jego czas”, 446. „Kopernik i jego czas”, 447. „Kopernik i jego czas”, 448. „Kopernik i jego czas”, 449. „Kopernik i jego czas”, 450. „Kopernik i jego czas”, 451. „Kopernik i jego czas”, 452. „Kopernik i jego czas”, 453. „Kopernik i jego czas”, 454. „Kopernik i jego czas”, 455. „Kopernik i jego czas”, 456. „Kopernik i jego czas”, 457. „Kopernik i jego czas”, 458. „Kopernik i jego czas”, 459. „Kopernik i jego czas”, 460. „Kopernik i jego czas”, 461. „Kopernik i jego czas”, 462. „Kopernik i jego czas”, 463. „Kopernik i jego czas”, 464. „Kopernik i jego czas”, 465. „Kopernik i jego czas”, 466. „Kopernik i jego czas”, 467. „Kopernik i jego czas”, 468. „Kopernik i jego czas”, 469. „Kopernik i jego czas”, 470. „Kopernik i jego czas”, 471. „Kopernik i jego czas”, 472. „Kopernik i jego czas”, 473. „Kopernik i jego czas”, 474. „Kopernik i jego czas”, 475. „Kopernik i jego czas”, 476. „Kopernik i jego czas”, 477. „Kopernik i jego czas”, 478. „Kopernik i jego czas”, 479. „Kopernik i jego czas”, 480. „Kopernik i jego czas”, 481. „Kopernik i jego czas”, 482. „Kopernik i jego czas”, 483. „Kopernik i jego czas”, 484. „Kopernik i jego czas”, 485. „Kopernik i jego czas”, 486. „Kopernik i jego czas”, 487. „Kopernik i jego czas”, 488. „Kopernik i jego czas”, 489. „Kopernik i jego czas”, 490. „Kopernik i jego czas”, 491. „Kopernik i jego czas”, 492. „Kopernik i jego czas”, 493. „Kopernik i jego czas”, 494. „Kopernik i jego czas”, 495. „Kopernik i jego czas”, 496. „Kopernik i jego czas”, 497. „Kopernik i jego czas”, 498. „Kopernik i jego czas”, 499. „Kopernik i jego czas”, 500. „Kopernik i jego czas”, 501. „Kopernik i jego czas”, 502. „Kopernik i jego czas”, 503. „Kopernik i jego czas”, 504. „Kopernik i jego czas”, 505. „Kopernik i jego czas”, 506. „Kopernik i jego czas”, 507. „Kopernik i jego czas”, 508. „Kopernik i jego czas”, 509. „Kopernik i jego czas”, 510. „Kopernik i jego czas”, 511. „Kopernik i jego czas”, 512. „Kopernik i jego czas”, 513. „Kopernik i jego czas”, 514. „Kopernik i jego czas”, 515. „Kopernik i jego czas”, 516. „Kopernik i jego czas”, 517. „Kopernik i jego czas”, 518. „Kopernik i jego czas”, 519. „Kopernik i jego czas”, 520. „Kopernik i jego czas”, 521. „Kopernik i jego czas”, 522. „Kopernik i jego czas”, 523. „Kopernik i jego czas”, 524. „Kopernik i jego czas”, 525. „Kopernik i jego czas”, 526. „Kopernik i jego czas”, 527. „Kopernik i jego czas”, 528. „Kopernik i jego czas”, 529. „Kopernik i jego czas”, 530. „Kopernik i jego czas”, 531. „Kopernik i jego czas”, 532. „Kopernik i jego czas”, 533. „Kopernik i jego czas”, 534. „Kopernik i jego czas”, 535. „Kopernik i jego czas”, 536. „Kopernik i jego czas”, 537. „Kopernik i jego czas”, 538. „Kopernik i jego czas”, 539. „Kopernik i jego czas”, 540. „Kopernik i jego czas”, 541. „Kopernik i jego czas”, 542. „Kopernik i jego czas”, 543. „Kopernik i jego czas”, 544. „Kopernik i jego czas”, 545. „Kopernik i jego czas”, 546. „Kopernik i jego czas”, 547. „Kopernik i jego czas”, 548. „Kopernik i jego czas”, 549. „Kopernik i jego czas”, 550. „Kopernik i jego czas”, 551. „Kopernik i jego czas”, 552. „Kopernik i jego czas”, 553. „Kopernik i jego czas”, 554. „Kopernik i jego czas”, 555. „Kopernik i jego czas”, 556. „Kopernik i jego czas”, 557. „Kopernik i jego czas”, 558. „Kopernik i jego czas”, 559. „Kopernik i jego czas”, 560. „Kopernik i jego czas”, 561. „Kopernik i jego czas”, 562. „Kopernik i jego czas”, 563. „Kopernik i jego czas”, 564. „Kopernik i jego czas”, 565. „Kopernik i jego czas”, 566. „Kopernik i jego czas”, 567. „Kopernik i jego czas”, 568. „Kopernik i jego czas”, 569. „Kopernik i jego czas”, 570. „Kopernik i jego czas”, 571. „Kopernik i jego czas”, 572. „Kopernik i jego czas”, 573. „Kopernik i jego czas”, 574. „Kopernik i jego czas”, 575. „Kopernik i jego czas”, 576. „Kopernik i jego czas”, 577. „Kopernik i jego czas”, 578. „Kopernik i jego czas”, 579. „Kopernik i jego czas”, 580. „Kopernik i jego czas”, 581. „Kopernik i jego czas”, 582. „Kopernik i jego czas”, 583. „Kopernik i jego czas”, 584. „Kopernik i jego czas”, 585. „Kopernik i jego czas”, 586. „Kopernik i jego czas”, 587. „Kopernik i jego czas”, 588. „Kopernik i jego czas”, 589. „Kopernik i jego czas”, 590. „Kopernik i jego czas”, 591. „Kopernik i jego czas”, 592. „Kopernik i jego czas”, 593. „Kopernik i jego czas”, 594. „Kopernik i jego czas”, 595. „Kopernik i jego czas”, 596. „Kopernik i jego czas”, 597. „Kopernik i jego czas”, 598. „Kopernik i jego czas”, 599. „Kopernik i jego czas”, 600. „Kopernik i jego czas”, 601. „Kopernik i jego czas”, 602. „Kopernik i jego czas”, 603. „Kopernik i jego czas”, 604. „Kopernik i jego czas”, 605. „Kopernik i jego czas”, 606. „Kopernik i jego czas”, 607. „Kopernik i jego czas”, 608. „Kopernik i jego czas”, 609. „Kopernik i jego czas”, 610. „Kopernik i jego czas”, 611. „Kopernik i jego czas”, 612. „Kopernik i jego czas”, 613. „Kopernik i jego czas”, 614. „Kopernik i jego czas”, 615. „Kopernik i jego czas”, 616. „Kopernik i jego czas”, 617. „Kopernik i jego czas”, 618. „Kopernik i jego czas”, 619. „Kopernik i jego czas”, 620. „Kopernik i jego czas”, 621. „Kopernik i jego czas”, 622. „Kopernik i jego czas”, 623. „Kopernik i jego czas”, 624. „Kopernik i jego czas”, 625. „Kopernik i jego czas”, 626. „Kopernik i jego czas”, 627. „Kopernik i jego czas”, 628. „Kopernik i jego czas”, 629. „Kopernik i jego czas”, 630. „Kopernik i jego czas”, 631. „Kopernik i jego czas”, 63

Nowe wiersze poetów łódzkich

Jerzy Waleńczyk

Abym nie wrócił

Chciw słów inteligent w pierwszym pokoleniu,
Niezdolny do milczenia mową wianą,
Ostrzę olówek zamiarem szalonym.

Bez lśniącego planina, bez auta, bez ziemi obiecanej,
Skulony nad kartką pustą i nie odkupioną
Z kruchych okoliczności i zwątpienia.

Skomlający podstępnie do poezji,
Serce zakurzone jak stare lustro na strychu.
(Mógłbyś na nim palcem kółka, kreski...)

Wspominam dziadka, portiera fabryki waty i wataliny,
Galaż, z której wyrósł pierwsze włosy moje.
Wspominam i czekam z warzą blednącą.

Udręczony w zamiarze szalonym
Myślę o matce ze szwalni pana Schweikerta.
Ona nie zna słów, których mnie nowy czas nauczył.

Ona nie zna krzyku subtelnych skołareń
Dostępnym mnie, któremu eksploduje serce.
Jej ból ktoś zmierz.

Gdy drżą jej usta, co miłość poznały.
Im Schweikert kradł chleb powszedni.
Gdy drżą ręce, co dźwigały mu fabryki.

Ona, dziewczyna z lubelskiego.
Była niewolnica rodziny z Württembergii
Ze sprzedaną młodością za sztuk maszyn na Wólczańskiej

Od niej te wargi drżące, radość bolesna
I płomień bez światła,
I długa biała droga z dwoma rzędami nadziei.

Abym nie ustał w zamiarze szalonym,
Abym nie wrócił nie znalazłszy nie,
Chciw słów inteligent w pierwszym pokoleniu.

Głos Robotniczy

Opiekunowie

BOHDAN DROZDOWSKI

Któregoś dnia do jednego z łódzkich szpitali przywieziono troje nieletnich dzieci zatrutych wysokimi dawkami wódki. Innego dnia znaleziono w rowie dwunastoletniego chłopca spitego do nieprzytomności, jeszcze kiedy indziej zlapano bandę kilkunastoletnich wyrostków napa-
dających na samotnie przechodzące kobiety i wyrwujących im torebki. Ilość procesów w sądach dla nieletnich w pierwszym półroczu br. osiągnęła liczbę 190...

Smutna kronika. Wszyscy, którym leży głęboko na sercu sprawa przyszłych pokoleń budowniczych socjalizmu, martwią się tymi objawami, myślą o tym, jak zaradzić złu. Na czoło spraw społecznych wysunęła się sprawa młodzieży. Partii naszej chodzi o to,

by wokół tego palącego problemu zmobilizować całe społeczeństwo, by życiem i sprawami dzieci i młodzieży zaczęli się interesować wszyscy: rodzice, rady zakładowe, or-

ganizacje i instancje partyjne, dyrekcje zakładów pracy.

O szeroki front

natarcia

Dlaczego potrzebny jest aż tak szeroki front natarcia? Dlatego, że inaczej — po pierwsze: nie będziemy w stanie kontrolować postępowania młodzieży poza szkołą, po drugie: nie będziemy w stanie wpłynąć na rodziców, którzy swoimi dziećmi albo nie zajmują, albo utrudniają im naukę (rodziny pijackie i in.), albo są przekonani o niemożności swoich potomków.

Zaczęło się na Chojnach, że pewni rodzice, pewnego zlego ucznia, wyrzucili za drzwi członków komitetu opiekuńczego, którzy przyszli do nich po pracy, by porozmawiać na tematy wychowania. Zresztą, nie tylko na Chojnach. Wypadki podobnego traktowania członków komitetów rodzicielskich i opiekuńczych zdarzają się dość często i w innych dzielnicach. Jedną z matek, której zagrożono, iż o jej postępowaniu zostanie powiadomiona podst. org. part. i rada zakładowa zakładów, w których jest zatrudniona, oświadczyła, że jej zdaniem nikt nie ma prawa wtargnąć się do jej osobistych spraw.

Nie, wychowanie dziecka to nie jest sprawa osobista. To jest sprawa całego narodu. I dlatego rodzice zabiegający o obywatela dobrego wychowania muszą być odpowiedzialni przed swoją radą zakładową, przed swoją organizacją partyjną, przed swoją dyrekcją. Sprawa tylko polega na tym, by te trzy ważne czynniki przejęły się swoją rolą w wychowaniu narybku narodu.

Wnioski

z pewnej narady

Narada dyrektorów szkół ogólnokształcących, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, oraz dyrektorów zakładów pracy, przewodniczących rad zakładowych i sekretarzy organizacji partyjnych zorganizowana niedawno przez Komitet Dzielnicowy PZPR Śródmieście wykazała, że większość zakładów przemysłowych sprawujących opiekę nad łódzkimi szkołami nie spełnia nałożonego zadania.

Rady zakładowe traktują szkoły po macoszemu. Wystarczy kilka drzewców na prosińce (Zakł. Im. Dubois), dać raz jedyny samochód na wycieczkę (Zakł. Im. Fornalskiej), wyremontować wieszaki (Zakł. Im. Jurczaka) — to oczywiście nie szkoda i nie pomoże. Chodzi przecież o to, i tego domagali się dyrektorzy i kierownicy szkół, by zakłady więcej uwagi zwróciły na samo wychowanie młodzieży, by przedstawiciele komitetu opiekuńczego utrzymywali stały kontakt z dyrekcją i komitetem rodzicielskim, by dzielili się swoimi opiniami o sobiście i na odwrót.

Niektóre komitety opiekuńcze, ich przewodniczący, uważają, że opiekować się szkołą można i trzeba tylko wówczas, gdy w szkole uczą się ich własne dzieci. Tak było np. z warszawskimi Centrali Tekstylnej. Gdy przewodniczący KO miał dzieciętko w III TPD — interesował się szkołą. Gdy na jego miejsce przyszedł „nie

rodzic”, jak mówią nauczyciele, pomoc i troska urwały się nagle. Podobnie traktuje podopieczne szkoły Elektrownia Łódzka.

Byłoby jednak błędem uważać, iż nie ma takich zakładów, które rozumieją swoje ogromne znaczenie w dziele opieki nad młodzieżą i pracy z rodzicami. Tow. Michalak, przewodniczący rady zakładowej Zakładu „D” ZPB im. Stalina należy do tych, którzy — mimo iż nie mają dzieci w podopiecznej szkole — wiele troski i czasu poświęcają młodzieży. Między komitetem opiekuńczym Zakładu „D” a rodzicielskim i dyrekcją szkoły nawiązane zostały więzy ścisłej współpracy: pracownicy „od Stalina” przechodzą na posiedzenia komitetu rodzicielskiego, wiedzą, jak realizowany jest program nauczania, jakie są postępy w nauce uczniów, wywierają nacisk na rodziców pracujących w innych zakładach produkcyjnych (poprzez tamtejsze rady zakładowe). To jest główna linia działalności tego komitetu. Obok niej biegnie druga, mniej ważna, ale jakże miła dla szkoły i młodzieży: rada zakładowa kupiła młodzieży akordeon, reflektory dla kółka fotograficznego, wieszaki do szatni. Członkowie komitetu opiekuńczego jeździli z młodzieżą na

(Dalszy ciąg na str. 6)

„Płacę i wymagam“

Zjawisko „konsumpcyjnego stosunku do socjalizmu” polega — jak wiemy — na rozpatrywaniu złych i dobrych stron naszego życia i naszego ustroju z punktu widzenia żądki — dużo taniego mięsa to dobrze, a mało to źle. Nie trzeba też chyba strzelić tu sobie języka, wyjaśniając, dlaczego stosunek taki jest nie tylko obłędny, ale i głupi — ostatecznie patrzenie na długość własnego nosa nigdy jeszcze nie było dowodem rozsądku.

Na skrótnym podwórku kultury sytuacja wygląda jednak całkiem inaczej — tu „konsumpcyjny stosunek do sztuki” jest zjawiskiem uświeleniem tradycją zawartą w słowach „płacę i wymagam”. Tradycją tej przestrzegającą nie tylko odbiorcy, ale i instytucje kulturalne, szczególnie zaś — wydawcy mi się — teatry.

Zacznę może od przykładów. Swojego czasu „Estrada Satyryczna” „popętała” istic straszliwy program pod gromkim wezwaniem „Mamy gości”, na który z dużym zapalem rzuciłem się w jednym ze swoich felietonów. Konsumpcyjnie rzecz biorąc miałem rację — program był niewiele wart i z punktu widzenia kieszonki ustrzegłem — mam nadzieję — bodaj kilkunastu ludzi od zupełnie zbytecznego wydatku.

Ale — może z pół roku później — dowiedziałem się, że najzwyczajniejszą krytykąmi niedanego programu byli właśnie ludzie z „Estrady Satyrycznej”. Ze bez pieniędzy, etatów, aktorów, słowem bez żadnej rzeczy, która jest, zrobili spektakl, aby jako tako dotrwać do końca sezonu czy końca roku kalendarzowego — już nie pamiętam dobrze.

Pytam się teraz siebie i innych — czy nie byłoby lepiej, gdyby Teatr uchwalił szczerze zapoznać dziennikarza ze swoją sytuacją, i gdyby ten mógł napisać całą, obiektywnie trudną, prawdę?

Przykład drugi. Jeden z autorów recenzji teatralnych, szukając się do omówienia zrealizowanego w Teatrze im. Jaracza „Ballad i romansów”, spotkał się z przedstawicielem Teatru i zapytał:



F. Leger.

Wucieczka za miasto

Fernand LEGER

W końcu lipca br. zmarł w Paryżu znakomity malarz francuski Fernand Leger. Smiały nowator, zdobył sobie uznanie na całym świecie. Jego płótna znajdują się dziś w licznych muzeach na równi z dziełami klasyków tej miary, jak Pablo Picasso i Matisse de Braque.

Fernand Leger po okresie nauki i naśladowania innych odnalazł własną drogę. W swojej twórczości łączył kolorowe smiałości, zdecydowanie, do których w zestawieniu ze sobą ogromne kontrasty. W przedmiotach, które maluje, o czarnych wyrazistych konturach występuje najczystszy kolor: czerwony, niebieski i pomarańczowy. Te zestawienia dało u Legera doskonałe efekty.

Leger jest artystą na wskroś współczesnym. Uwielbia arystokraty krajoznawcy XX wieku, ze stacjami benzynowymi i wozami, z wielkimi kółkami metalicznymi. Interesuje go bardzo sam proces produkcji i „powstawanie” przedmiotów. Jego twórczość promieniuje radością życia i optymizmem. U Legera zawsze jest lato, słońce, dużo światła i płótna.

Artysta jest twórcą ceramiki i twórcą nowych, oryginalnych wzorów na materiały dla kobiet. Ale to nie wszystko. Leger opiekował również życie codzienne: jego rysunki ozdabiały mury wielkiego stołowego w Salsk. Leger cienie sztuk nowych dróg, sztuk — jutra. Dlatego też wydaje się, że artysta wierzył, że przetrwa także na stronie posteru. Swoją twórczością oddał i pracę społeczną, będąc czynnym członkiem Komunistycznej Partii Francji.

Oprac. J. MARENDZIAK



F. Leger.

Martwa natura.

— Dlaczego Teatr im. Jaracza wybrał do grania sztukę dość słabą, niewydarzoną?

Nie myślę, że zbyło go milczeniem. Usłyszał szereg argumentów repertuarowych i obywatelskich, które niezdanie wyrażały słuszną decyzję Teatru znajdującego się w sytuacji „chciał — nie chciał — musiał”. Tak, ale ani jeden z tych argumentów nie znalazł odbicia w teatralnym programie i widzowie nigdy nie mieli się dowiedzieć, jakie trudności, opory i wahania przeżywało kierownictwo Teatru zanim zdecydowało się na sztukę Malszewskiego. Czy przykłady te mam mnożyć?

Wniosek generalny, jaki stąd wyciągam, jest dość prosty — widzę, kochający sztukę widze, wciąż jeszcze pozostaje „obsadzany” w dziwacznej roli konsumenta, który „płaci i wymaga”, któremu obce są trudności, zmartwienia i bóle teatru. Może się jedynie domyślać, dlaczego jeden jedyny teatr jest w stanie wystawić „Celestynę” (przygotowaną w Teatrze Powszechnym), albowiem jeden tylko teatr ma aktorów zdolnych zagrać rolę tytułową (mowa — oczywiście — o Jadvie Chojnach).

Zajmujemy się wstępami, objaśnieniami i temu podobnymi miłymi rzeczami, a nie potrafimy przyjść do widza i powiedzieć mu szczerze:

— Patrz, przyjacielu — tego jeszcze nie mamy, o to jeszcze walczymy, a tępośmy się już dopracowali. Chcesz widzieć „Romeo i Julię” Szekspira — ale tak trudno o obsadę roli Romea. Chcesz wielkiego widowiska — ale tak ciężko mamy sceny. Chcesz spektaklu baletowego — ale nie ma kto w nim tańczyć.

I widzę — wierz — zrozumie. Rządziej będzie „pociąg” na teatr, a częściej będzie się z nim martwić o przyszłe spektakle. Niechby się tylko poczuł naprawdę gospodarzem instytucji kulturalnych, niechby poznał całą prawdę — dobrą i złą, radosną i smutną.

Zas hasło „płacę i wymagam” wyrzućmy co rychlej na śmietnik. Nie można zamienić 15 zł na sztukę — trzeba zamienić serce na serce i troskę na troskę.

Kulturalno-Oświatowy

Korespondencja z Berlina

Dziś każdy Niemiec wie, kim był Mickiewicz

Pan Tadeusz oder der letzte Eintritt in Litauen... Introligatorzy zrywają kartki „Pana Tadeusza”, wsuwają między teksty reprodukcje Andriollego. Już za kilka dni, wśród najpiękniejszych książek na podarunki świąteczne, między świeżymi gatunkami tradycji udekorowanych wystaw w księgarniach wschodniego Berlina i całej NRD, ukazuje się luksusowo wydany przez „Aufbauverlag” poemat Mickiewicza. Nowego przekładu na język niemiecki dokonał Walter Panitz. Ale czy to nowy przekład?

Panitz po wieloletniej pracy ukończył go jeszcze przed wojną i troskliwie przechowywał, głęboko przekonany, że „Pan Tadeusz” przetrwa hitlerowską Rzeszę i kiedyś dojdzie do rąk wolnych Niemców. W 1942 roku dom Panitz'a nadszedł policja. Jako sławista był szkodliwy i podejrzany. Hitlerowcy znaleźli mickiewiczowski poemat i brutalnie zniszczyli go co do kartki. Tego samego dnia Panitz rozpoczął przekład po raz drugi. W 1944 r. cały przekład spłonął pod bombami — ale Panitz trzeci raz przystąpił do pracy.

Dramatyczne i budujące są dzieje tej miłości Niemca ku polskiemu poecie — miłości śmiałej, walczącej. Bo Panitz (pseudonim) jest zachodniopomorskim ziemianinem. Ten 71-letni przyjaciel Polski przeniósł przez granicę dzieło swego życia i złożył je w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w pierwszym państwie niemieckim związanym z Polską granicą braterstwa i pokoju. I Panitz oddał nowe zwycięstwo. Oto od wschodnio — niemieckiego „Aufbauverlag” zakupił przekład „Pana Tadeusza” również największe wydawnictwo zachodnio — niemieckie „Rowohlt”. Nad Mickiewiczem, wieszczem wolności i samostanowienia

narodów, ale i tym, który wypowiedział jakże aktualne słowa: „Chcę poprawić stan narodu jakiegoś, niezależnie od stanu Europy całej” — jest działacz wbrew interesom tegoż narodu”, nad Mickiewiczem zbliżył się Niemcy dwóch państw.

Z berlińskich wystaw książkowych spogląda portret Mickiewicza. W tych dniach ukazało się nakładem „Volksverlag” w Weimarze drugie wydanie antologii mickiewiczowskiej — od młodzieńczej liryki do publicystyki „Trybuny Ludu”. Widać również dawniej wydane książki: „Spotkanie w Weimarze” znanego pisarza Luisa Fühnera, antologię poetycką — berlińska z 1953 roku i lipską z 1954 r. Jest już przygotowana do druku praca naukowa prof. Manfreda Haacka o związkach literatury niemieckiej z Mickiewiczem oraz popularne, tanie wydanie przekładu „Pana Tadeusza” za 45 fenigów.

O Mickiewicz do pisał prasa — od popularnej „Berliner Zeitung” do „Zeszytów Naukowych” Uniwersytetu w Jenie i „Rocznika Naukowego” Niemieckiej Akademii Nauk. Dotychczas ukazało się przeszło 50 artykułów. Zromadziła je wszystkie wśród innych eksponatów Wystawa Mickiewiczowska otwarta 26 listopada w Bibliotece Państwowej na Unter den Linden. Wystawie patronuje motto z pism Róży Luksemburg: imię Mickiewicza oznacza w Polsce całą epokę.

Dużo jest tu książek polskich i niemieckich Mickiewicza i o Mickiewicz. Dużo pamiętek polskich z lat berlińskich odwiedzin Mickiewicza u Haacka, z weimarskiego spotkania Mickiewicza z Goethem, z czasów powstania 1830 roku, kiedy Uhland stworzył swe piękne strofy „An der Weichsel fernem Strande”.

Popiersie Mickiewicza dłuta d'Angera, tonące w kwiatkach, górowało w rozległej sali kongresowej Ministerstwa Skarbu podczas uroczystego Wieczoru Mickiewiczowskiego 29 listopada. Wieczór ten uświetnił oficjalne obchody mickiewiczowskie w NRD. Przybyli nań przedstawiciele rządu, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, innych partii i organizacji. Niemieckiego Komitetu Obronców Pokoju, świata kultury i sztuki. A dalej na sali dostrzegłem młodzieńców i obserwowałem, jak wzruszenie, kiedy w pięknych słowach mówił o Mickiewicz poecie Stephan Hermlin, kiedy Robert Troesch deklamował „Ode do młodości”, a później Henryk Sztopka grał Chopina. Ci młodzi wielbiciele Mickiewicza — to 58 polonistów Berlińskiego Uniwersytetu.

Oficjalne uroczystości mickiewiczowskie w NRD zakończone. Ale to jeszcze nie ostatnie mickiewiczowskie przeżytki. Oto wleci artystki — Helena Weigel i Ernst Rusch przygotowały recytację poezji Mickiewicza na Wieczór Mickiewiczowski w Teatrze Brechta. Oto w lutym warszawski Teatr Polski wystawił w Berlinie „Dziady”. „Dziady” których natępaniejszą część III napisał Mickiewicz w Dreźnie i tu ją po raz pierwszy wystawiono. W Weimarze zaś pod murami zamkowych na domniemania rzekł im. stanie pomnik Mickiewicza.

Sekretarz Komitetu Mickiewiczowskiego, Manfred Kobs powiedział mi: „Kilka miesięcy temu bardzo wiele Niemców nie wiedziało o Mickiewicz. Dziś już każdy przeciętny Niemiec wie kim był Mickiewicz. Coraz więcej Niemców słyszało go poezje. To nasze najważniejsze osiągnięcie”.

B. OLSZEWSKA

Erich Maria Remarque *)

Czas życia, czas śmierci

(Fragmenty)

— Nienawidzą nas — mówił Fresenburg — jak Atyle lub Dżengis-chana. Pogwałciliśmy wszystkie umowy i ludzkie prawa. Bliemy się za SS, za Gestapo, za kłamców i spekulantów. fanatyków, morderców i szaleńców za to, aby oni mogli jeszcze przez rok utrzymać się w władzy. Za to właśnie i za nie więcej. Przegraliśmy wojnę już dawno.

— Gdybyś spojrział na moją charakterystykę — śmiał się Steinbrenner — nie pytałbyś tu Żydów zamordować. Tak to były czasy! Teraz pragnę tylko jednego — przesilenia z powrotem do SS-owskiej dywizji. Tam żyje się swobodnie!... Robota na szeroką skalę. Bez żadnych nudnych rozpraw sądowych nad byle wszystkim Rosjaninem. Po prostu układają ich stosami. Ostatnio w ciągu tylko jednego wieczoru ułożyli trzy setki. Szczęściu ludzi otrzymało za Żelazne Krzyże.

— Wyobraź sobie — przerwał mu

— 3 —

Sauer — że Rosjanie zrobią po tym u nas to samo! Co wtedy będzie? — My tylko skracamy front, żeby stworzyć warunki do przeciwnatarcia do użycia tajnej broni.

— Ach, błaża! Kto w to uwierzy? Jak tylko cofniemy się do granicy, trzeba będzie zawierać pokój.

— Po co?

— Po to, żeby Rosjanie nie robili tego z nami, co my robiliśmy z nimi!

* * *

— Wódka — mruzczał Heini — wypiliśmy ocean wódki! Potem polewaliśmy naftą te kanały i podpalałmy. To były ładne miotaczce ognia. No i podskakiwały!... Umrzeć można było ze śmiechu. Miotaczce ognia — mamrotał Heini — co za wspaniała idea!... Najpierw warstwa drzewa, potem warstwa ludzi. Każdy człowiek musiał przynieść ze sobą swoją kłode i położyć się na niej, aby o trzymał kulke w tył czaszki. A kobyli? Mozesz sobie wyobrazić coś — wyrabiał z kobietami!

— Naturalnie, wyobrażam sobie...

— Nie chciałbyś być przy tym?

— Nie, przy czym innym. Ja chciałbym patrzeć na żywe, płonące miotaczce ognia, na choinki świąteczne z wisielcami na masowe koszenie

— 4 —

ludzi ogniem karabinów maszynowych... Graeber znalazł dosyć historyjek z życia SS i rozumieli, że pijane mruki Heinego nie były przechwałką, ale żywe miotaczce ognia to było coś nowego.

* * *

— Musicie mi powiedzieć prawdę — odezwał się były uczeń do byłego nauczyciela. — Muszę wiedzieć, w jakim stopniu jestem współodpowiedzialny za te zbrodnie, za zbrodnie dokonane w ostatnich latach. Chcę wiedzieć, co mam robić!

— Mówicie o przestępstwach wojennych?

Mówię o wszystkim, co ma jakikolwiek związek z tą sprawą. Kłamstwa, oszustwa, ukiski, niesprawiedliwość, gwałty. I mówię o wojnie. O wojnie i o tym, w jaki sposób się ją prowadziło — o obozach niewolników, o obozach koncentracyjnych, o masowym mordowaniu spokojnych ludzi. Uczuliście mnie religij. Chcę wiedzieć, w jakim stopniu odpowiadałem za to wszystko — jeżeli wojna już przegrana. Wiem że wojna musi być przegrana. Aby zniknęła niewolnictwo i zabójstwa, obozy koncentracyjne i SS, aby skończyły się masowe niszczanie ludzi i okrucieństwa nieludzkie.

— 5 —

— Współodpowiedzialność... co wy o tym wiecie? Zatruli was kłamstwem, zanim zaczęli osądzać. I my wszyscy wiedzeliśmy o tym. I pozwiliłmy, aby tak się stało. Coż to było? Zgnębienie serc? Obojętność? Nędza? Egoizm? Jak mogła wybuchnąć ta dzuma?

* * *

*) ERICH MARIA REMARQUE, postępowy pisarz niemiecki, autor słynnych w czasach przedwojennych książek: „Na zachodzie bez zmian” i „Droga powrotna”. W roku 1938 ukazała się trzecia powieść Remarque’a „Jeszcze towarzysze”, a potem — w 1941 — „Jutro zwyciężymy”. W tej ostatniej Remarque opisuje życie ludzi wygnanych z ojczyzny. Za panowania hitlerowskich książek Remarque’a palone były na stosach.

W ubiegłym roku ukazała się nowa powieść Remarque’a „Czas życia, czas śmierci” (Za tu: leben, Zeit zu sterben). Akcja powieści toczy się w ostatnich dniach wojny, kiedy pod ciosami Armii Radzieckiej pociąg się rozpadał pojeździe hitlerowskiego militarysty. Główny bohater powieści — Graeber — nie dopuszcza do rozstrzelania oddziału rosyjskich partyzantów, zabija gestapowca Steinbrennera, który zamierza „wykoleić” Rosjan. Dla Graebora lat Steinbrenner jest symbolem szkodliwej, zbrodni i nieludzkości faszystów. Ale i sam Graeber ginie na froncie. Był on przecież współodpowiedzialnym hitlerowskim zbrodni. I jego ręce były splamione ludzką krwią. Musiał zginąć razem z faszystami, który go popychał do zbrodni.

Powieść Remarque’a „Czas życia, czas śmierci” jest jeszcze jednym potężnym ostrzeżeniem faszystów i ostrzeżeniem dla tych Niemców, którzy dziś odradają pruski militarystę. Czas życia faszystów skończył się, nadszedł czas jego śmierci. Wybrał i przełożył H. RUDNICKI



Erich Maria Remarque

